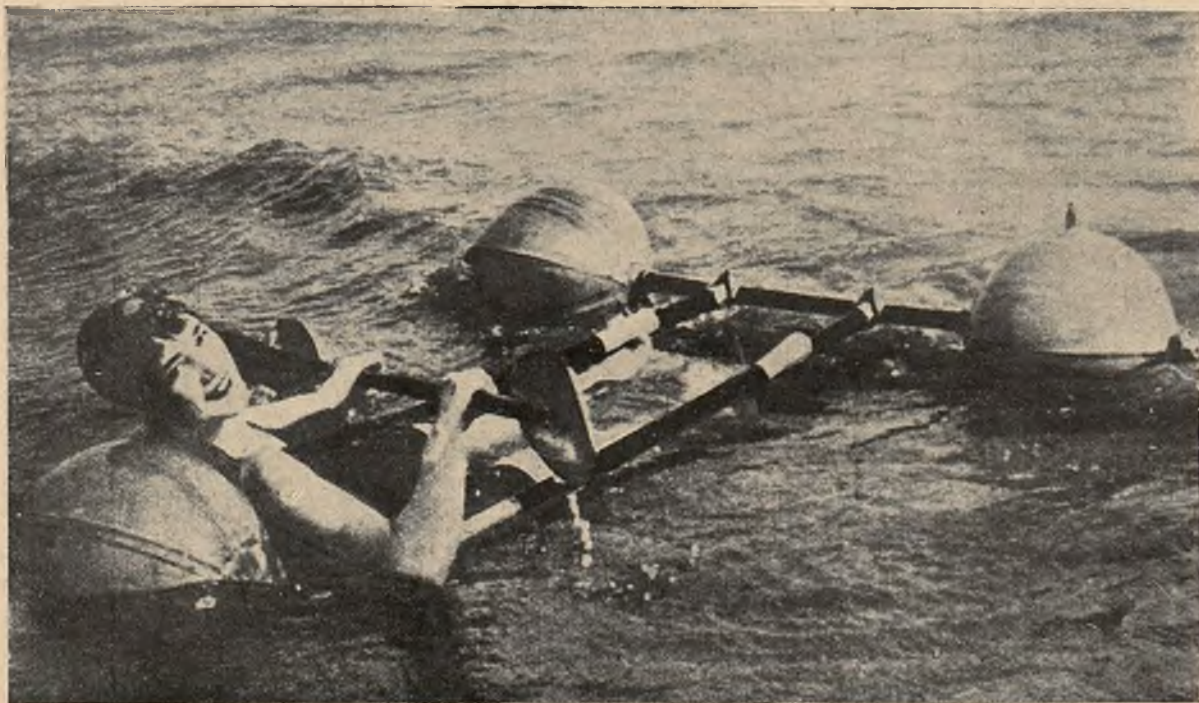


Letnie wywczasy potentatek ekranu.



Jedna z gwiazd wytwórni „Paramount” bawiąca w miejscowości kąpielowej we Florydzie zażywa siesty na specjalnie urządzonym leżaku wodnym.

Władczyniami świata w wieku XX są nie tyle królowe, zasiadające na tronach, lecz raczej królowe świata złudy, gwiazdy ekranu. Takie nazwiska jak Glorja Swanson, Pola Negri, Lya de Putti, Betty Compson, Norma Talmadge, Mary Pickford i wiele innych to nazwiska prawdziwych monarchi, władających nad rzeszą poddanych, o jakich się nawet nie śni prawdziwym królowom, których czoło zdobi korona.

Do niedawna mówiło się o prasie jako o odrębnym mocarstwie. Dzisiaj z równą racją można określić film jako jedno z najpotężniejszych mocarstw. Nie pomagają perswazje krytyków literackich i teatromanów, uskarżających się na upadek teatru wskutek konkurencji kina; film kontynuuje swój zwycięski pochód po świecie, ujarzmiając coraz to większe masy swych zwolenników.

Wraz ze zwycięskim pochodem filmu rośnie popularność i sława wybitnych artystów i artystek filmu. W proporcjonalnym zaś stosunku do popularności i sławy rosną... gaże gwiazd filmu. Takie honoraria jak 2 miliony dolarów od filmu lub 75 000 dolarów od jednorazowego występu gwiazdy filmowej nie należą do rzadkości. Mogłoby o tym coś powiedzieć Jackie Coogan, Charlie Chaplin, Mary Pickford, Pola Negri, Glorja Swanson itd.

O znanych i wybitnych aktorów filmowych, staczają poszczególne wytwórnie formalne boje, licytując się w wysokość i ofiarowaną gażę. W Los Angeles i w znanym Hollywood istnieją parki urządzone z bajkowym przepychem, a przeznaczone zwłaszcza dla rozrywek uwielbianych artystek filmowych. Parki te to raj na ziemi. Widocznie jednak zbyt ciasno jest tam w tej zło-



Uroczą Lya de Putti, królową świata złudy, korzysta z letnich wywczasów, nie zapominając przytem o konieczności treningu mięśni i używając w tym celu... huśtawki.



Po kąpeli morskiej nie może zaszkodzić kwadransik ćwiczeń lekkoatletycznych. Betty Compson z jedną ze swych koleżanek z filmu holdują tej zasadzie, bawiąc obecnie w wytwornej nadmorskiej miejscowości kąpielowej w Kalifornii.

tej klatce w Los Angeles lub Hollywood, więzionym w nich królowym świata złudy, gdyż przeważną część swych wywczasów spędzają w najwytworniejszych nadmorskich miejscach kąpielowych Florydy i Kalifornii, będąc przedmiotem admiracji i kultu ze strony „zwykłych śmiertelników”. Ilustracje nasze przedstawiają kilka tych szczęśliwych istot na wywczasach letnich. Dewizą ich to djonizyjska radość życia, której dają upust w swawolnej nieraz formie.

Nowe książki.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszła książka o niezwykle niecodziennej treści. Jest nią „Na ostatniej placówce” Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej, dziennik z życia wsi podolskiej, która na powierzzonej sobie, otoczonej ze wszystkich stron przez wrogów, reducie wolności, przetrwała — jedyna — w najcięższych czasach wojny polsko-bolszewickiej. Dziennik p. Dorożyńskiej wywołuje wrażenie tragizmu, ale zarazem napawa otuchą i wiarą w nasze siły moralne. Książkę poprzedza przedmowa Artura Górskiego.

Ukazał się wybór poezji Artura Oppmana (Or-Ota) p. n. „Hymn Wolności”. Złożyły się na niego utwory z okresu po odzyskaniu niepodległości do chwili obecnej, poświęcone głównie ukochanemu przez poetę tematowi — wojsku polskiemu. Zewnętrzny wygląd książki dostraja się do piękna treści. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

Słynna książka A. F. Ossendowskiego: „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów” dosięgła niezwykle, jak na nasze stosunki, cyfry trzynastu tysięcy egzemplarzy w ciągu 2 lat. W tych dniach właśnie wyszło nowe jej wydanie. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

Na półkach księgarskich ukazało się szóste, popularne wydanie „Chto ów” Wł. St. Reymonta, w 2-ach dużych tomach. Przystępna cena naznaczona na to wydanie „Chłopów”, umożliwia najszerzszemu warsztwowi czytającej publiczności nabycie tego arcydzieła literatury polskiej i wszechświatowej. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

O wielkiej poczytności „Samo-eków” Adama Grzymały-Siedleckiego świadczy powtórne tej powieści wydanie po wyczerpaniu się pierwszego wydania w ciągu niespełna roku. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).